

Jakub Z. Lichański
Uniwersytet Warszawski

EMIGRACJA: NOWA JAKOŚĆ W ŻYCIU SPOŁECZNYM I KULTURALNYM UNII EUROPEJSKIEJ. KILKA REFLEKSJI ŚWIADKA HISTORII

Czy pan prokurator zauważył, jak pachnie polski chleb?
Władysław Zambrzycki, *Nasza Pani Radosna* (1957, 346)

WPROWADZENIE¹

W trakcie wielokrotnych pobytów w Szwecji związanych z pracą nad katalogiem zbiorów braniewskich, którą kontynuowałem po śp. profesorze Józefie Trypućko, sporo rozmawiałem z koleżankami i kolegami m.in. na temat emigracji w ogóle, a emigracji polskiej w szczególności. Szczególnie Uppsala była bardzo dobrym miejscem dla takich rozmów, gdyż tam właśnie znalazła się spora grupa emigrantów z Polski i to z różnych pokoleń. Prowadziłem też pewne wspólne prace z nieżyjącym już niestety profesorem Andrzejem N. Ugglą, badaczem m.in. tychże problemów (Uggle 1996; Uggle 1989, 294-304). Doświadczenia te pozwoliły mi zresztą później podjąć poważniejsze prace poświęcone problemom emigracji. Zaowocowały one następnie przygotowaniem (niepublikowanego) opracowania na ten temat (Lichański 1990). I sądziłem, iż na tym moje zainteresowanie problemami emigracji wyczerpało się.

Jednak, dość niespodziewanie i stosunkowo niedawno, bo około dziesięciu lat temu, trafiłem w sam środek tych kwestii, a to w wyniku splotu różnych okoliczności, które dla niniejszych rozważań są bez znaczenia. Tym razem jednak sprawy okazały się daleko poważniejsze, a generalnie postawiły mnie wobec konieczności odpowiedzi na pytanie, czy przypadkiem nie jesteśmy świadkami kształtowania w Unii Europejskiej

¹ W literaturze podaję także tytuły dotyczące problemów migracji (w tym – imigracji), ponieważ warto pamiętać, iż problem, któremu poświęcam uwagę posiada i drugą, teraz pominiętą w niniejszych rozważaniach, stronę. Używam obu form przypisów, ponieważ część uwag, które umieszczam w przypisie dolnym ma charakter uzupełnienia rozważań z tekstu głównego. Ich wprowadzenie do tekstu głównego nie byłoby, moim zdaniem, celowe.

całkiem nowej jakości, którą tylko z braku lepszego określenia nazywamy jeszcze *emigracją*? Szczególnie – w perspektywie kwestii kultury i nauki.

Teza niniejszych rozważań jest prosta – oto sędzę, iż w życiu kulturalnym i społecznym krajów Unii Europejskiej, na naszych oczach, kształtuje się całkiem nowa jakość – *europaeus civis* (obywatel Europejski). Uwaga ta jest prawdziwa, co oczywiste, tylko w stosunku do obywateli krajów Unii. Problem ten znalazł zresztą swoje miejsce w rozważaniach teoretycznych różnych badaczy, w tym prawników związanych z Komisją Europejską (Edward 2004; Edward 2013; Papier 2007). Opublikowany w „Gazecie Wyborczej” na początku września 2013 roku tekst Daniela Cohn-Benditta i Félixa Marquardta pod znamienym tytułem *Precz z państwem narodowym* mówi o podobnej kwestii; autorzy sugerują, aby skończyć z podziałami narodowymi i zacząć myśleć w kategoriach właśnie *europaeus civis* (Cohn-Benditt, Marquardt 2013, 8-9). A zatem – prostą konsekwencją takiej idei będzie, przynajmniej w sferze pojęć, zanik kategorii *emigracja*, bowiem wszyscy będziemy obywatelami jednej Europy. I to jest perspektywa, w której będę rozpatrywał problem emigracji.

Niniejsze rozważania mają charakter wstępnych refleksji, a nie precyzyjnego dowodu. Dlatego też nie roszczę sobie pretensji do pełnej ścisłości; są raczej zbiorem refleksji kogoś, kto, jak sędzę, uważnie i z pewnym niepokojem obserwuje zachodzące w kulturze Europy zmiany. Nie każda bowiem zmiana prowadzić musi do dobrych rezultatów.

1. KILKA REFLEKSJI NT EMIGRACJI Z PERSPEKTYWY POLSKIEJ

Zacząć trzeba od kilku uwag wprowadzenia. Oto w różnych dokumentach oficjalnych, zarówno polskich, jak i unijnych, ocena emigracji jest w zasadzie pozytywna. Spotkać można nawet i takie sformułowania (*5 lat Polski w Unii* 2009, 244):

„Można zatem przyjąć, że w autorefleksji Polaków UE pojawiła się jako nowy punkt odniesienia, a zarazem element budowania własnej tożsamości. **Polacy w coraz większym stopniu dopuszczali możliwość wielopoziomowej identyfikacji, gdzie patriotyzm narodowy uzupełniany jest poczuciem „europejskości”**. Rosła także rola społeczności lokalnych i regionów. Obserwowany w obecnych latach renesans patriotyzmów lokalnych wiązał się z modelem rozwoju społeczno-gospodarczego propagowanym przez UE, opartym na zasadzie subsydiarności. Decydujące znaczenie w tym zakresie miało unijne wsparcie finansowe udzielane samorządom lokalnym. **Gminy**

i miasta miały dostęp do środków wspólnotowych przeznaczonych na inwestycje infrastrukturalne czy pobudzanie przedsiębiorczości i rozwój kapitału ludzkiego.

Czym jest dla Polaków funkcjonowanie w europejskiej przestrzeni gospodarczej, społecznej i kulturowej? Rosnący dobrobyt stał się udziałem przede wszystkim grup zawodowych, dla których otwarcie się Polski na świat i członkostwo Polski w UE było najbardziej korzystne, a zatem przedsiębiorców, informatyków, kadry zarządzającej, prawników i ekonomistów. Osoby młode, dobrze wykształcone, mieszkające w głównych metropoliach Polski, takich jak Warszawa czy Gdańsk oraz – co ciekawe – inne miejscowości województw odnotowały największą poprawę. Relatywnie najmniej korzyści odczuły osoby w podeszłym wieku, gorzej wykształcone, zwłaszcza mieszkające w mniejszych miejscowościach wschodniej Polski” (podkr. - jzl).

Opinia ta, zapewne słuszna *en masse*, ma jedną, podstawową wadę. Mówi o procesach globalnych podczas gdy pragnąłbym wskazać na wymiar osobowy, personalny całego procesu. Oto gdy na problemy np. kultury patrzemy w takiej perspektywie, jak proponuje to cytowany dokument, to wszystko wygląda bardzo ładnie a emigracja jest wynikiem *wielopoziomowej identyfikacji, gdzie patriotyzm narodowy uzupełniany jest poczuciem „europejskości”*, co jest i nie jest prawdziwą konstatacją. Zwracam uwagę zresztą na błąd, który otwiera drugi akapit cytatu; oto na postawione pytanie NIE pada odpowiedź, jest natomiast mowa o (zapewne prawdziwym) wzroście zamożności polskiego społeczeństwa.

I tu tkwi problem – moim zdaniem, najnowsza emigracja, w odróżnieniu od dawnej, staje się materiałem na kogoś, komu przysługuje miano *europaeus civis*, lecz który coraz słabiej identyfikuje się z krajem czy raczej ojczyzną. Jeśli – to identyfikuje się z regionem, co zresztą podkreślają autorzy cytowanego opracowania, ale także autorzy, którzy poruszają problem *federacjonizmu europejskiego* (*Perspectives on Federalism* 2011). Kwestia ta nie jest taka prosta, jak ją opisałem; wynika to ze zjawiska tzw. *globalizacji*, jak określili je m.in. Ronald Robertson oraz Zygmunt Bauman (Robertson 1995, 25-44; Bauman 1997, 53-69). Chodzi najogólniej mówiąc, o *adaptację działań globalnych do lokalnych warunków* (Robertson 2003). Jest to m.in. wynik nasilenia się procesów migracyjnych i jedna z zasadniczych różnic dzielących nową od tzw. dawnej emigracji.

Pojawia się jednak problem, który David Edward, sędzia Trybunału Sprawiedliwości UE, określił następująco w swym wystąpieniu w marcu 2013 na Uniwersytecie w Edynburgu (Edward 2013)²:

„Pomocniczość – to o nią mamy obowiązek zapytać; czy naprawdę musimy to (dalsze jednoczenie Europy na zasadach federacji – dop. jzl) zrobić w ten sposób? Jest ona koniecznym warunkiem dalszej stabilności. Jest również zasadą moralną.”

Sędzia Edward ma oczywiście rację, ale problem sprowadza się do czegoś, co dopiero teraz, także Europa, zaczyna postrzegać (wyraźnie o tym pisze przywołany wcześniej Hans Jürgen Papier, prezes Federalnego Sądu Konstytucyjnego Niemiec). Oto w ciągu ostatnich dwustu lat rozwijała się ona bardzo nierównomiernie – o czym zresztą Edward wspomina w cytowanym wystąpieniu – i właśnie ta nierównomierność rozwoju musi być wzięta pod uwagę w trakcie badań m.in. problemów emigracji. M.in. Polacy rozwijali się inaczej od 1815 roku i tę specyfikę my sami winniśmy także postrzegać (Pilch 1984; Mazurkiewicz 2011). Ona kształtowała nasze myślenie o emigracji – o czym, jak sądzę, zapomnieliśmy zachłyszawszy się złudą wolności po 1989 roku (Walaszek 2001; Klimaszewski 2002; Nowak-Lewandowska 2005, 41-50; Kucharski 2006, 90-110).

Dalsze rozważania zawierają cztery krótkie refleksje poświęcone właśnie temu problemowi.

1.1. REFLEKSJA I – STARA EMIGRACJA³

Zacznę od rozmowy, jaką miałem przyjemność przeprowadzić z profesorem Józefem Trypućko, w trakcie kongresu bibliofilów w Warszawie, w 1973 roku. Dotyczyła ona kwestii, która bardzo leżała Profesorowi na sercu, a chodziło o upadek studiów polonistycznych, a nie slawistycznych na Uniwersytecie w Uppsali (Mazur 2000; Dubisz et al., 2001; Dąbrowska, Miodunka, Pawłowski 2012, 52-53)⁴. I to był pierwszy sygnał, że coś bardzo ważnego zostało przez Polskę zaniedbane w stosunku do emigracji. A utrata

² Problem nie jest tak oczywisty, bowiem opozycja *pomocniczość*, vs. *centralizacja* jest autentycznym problemem UE, por. Hans-Jürgen Papier, *Zasada pomocniczości czy europejski centralizm*, wykład wygłoszony podczas uroczystej inauguracji kursu Szkoły Prawa Niemieckiego w Warszawie 12 stycznia 2007 r.

³ Cf. Andrzej Pilch, red., *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych*, PWN: Warszawa 1984; Adam Walaszek, red., *Polska diaspora*, WL: Kraków 2001 (przeгляд literatury w: Anna Mazurkiewicz, *Zarys historii emigracji*, http://www.gdynia.pl/g2/2012_06/55767_fileot.pdf (2013-07-23)). Podawana tu i w następnych przypisach literatura ma charakter orientacyjny i nie rości sobie pretensji do wyczerpania tematu.

⁴ Autorzy tej ostatniej pozycji przesuwają chronologię upadku polonistyk zagranicznych na lata późniejsze!

w latach 60. XX wieku willi Riond-Bosson w Morges (Szwajcaria)⁵ oraz Hotelu Lambert w roku 1975 była tego dobitnym dowodem.

Problem, na który wskazuję, dotyczy kwestii **polityki językowej** (Oakes 2001; Bastardas-Boada 2012; Sikorski 2012). Przywołani badacze zajmują się tą kwestią w odniesieniu do czasów nam współczesnych, ale wskazują także na problemy kształtowania tejże polityki bądź przez poszczególne kraje europejskie, bądź już przez kraju UE. Sprawa nie sprowadza się do uznania np. angielskiego za *lingua franca* (Oakes 2001, 131nn), ale ma szerszy wymiar niż tylko w zakresie kultury czy procesów społecznych, bowiem dziś staje się problemem związanym z procesami gospodarczymi, m.in. *globalizacją*, która wkracza także i w sferę kultury (Oakes 2001, 147nn; Bastardas-Boada 2012, 41nn, 108nn). Kwestie te, na gruncie polskim, były omawiane m.in. w numerze rocznika „Civitas Hominibus” z roku 2012, który w całości jest poświęcony problemom przyszłości UE m.in. w perspektywie federalizacji oraz trudności związanych z kryzysem gospodarczym („Civitas Hominibus” 2012).

Cokolwiek by mówić o starej emigracji była ona właściwie diasporą, która nie chciała tracić ani swej tożsamości, ani kontaktu z krajem. Chyba tylko Bolesław Mrówczyński w swych powieściach, dziś już bodaj całkiem zapomnianych, trafnie to opisał (Mrówczyński 2010). Emigracja ta, po roku 1918, związała się z II Rzeczypospolitą, ale jakiegokolwiek poważniejsze plany współpracy zostały definitywnie przerwane we wrześniu 1939 roku. Także – sytuacją, która powstała po Jalcie i Potsdamie. Do względów czysto ekonomicznych doszły kwestie polityczne, które przeorały relacje: kraj – diaspora, jak sądzę, w sposób zasadniczy.

Jednak, zarazem, emigracja ta, jak pokazują badania m.in. Damiana S. Wandycza, (Wandycz 1969; Żurawicka 1973, 172-175), na kwestie tradycji, w tym kultury, kładła bardzo silny nacisk. A podobne badania przeprowadzone np. dla Szwecji pokazały podobne zjawisko (Uggla 1989, 294-304; Lichański 1990). Co z tego zostało?

Gdy czyta się informacje, które pojawiły się na stronie *www Kongresu Polonistyki Zagranicznej* (Opole 2012)⁶, to okazuje się, iż wymienione jest tam trzynaście ośrodków

⁵ Informacja zawarta w opracowaniu Kariny Chabowskiej, por. http://www.nimoz.pl/upload/wydawnictwa/cenne_bezcenne_utracone/2009_4/Strony_32-35_poprawione.pdf (2013-09-03), iż *niestety, w latach 60. XX w. na terenie posiadłości Paderewskiego wytyczono autostradę, a dom zburzono* nie jest w pełni prawdziwa, bowiem rząd Szwajcarii proponował rządowi PRL zakupienie willi. Kwestia ta była szeroko omawiana na łamach „Ruchu Muzycznego” w latach 1964-1965.

(Paryż, Tuluza, Leuven, Rzym, Neapol, Moguncja, Lublana, Skopije, Drohobycz, Lwów, Uppsala, uniwersytety w USA, w tym osobno – Uniwersytet Columbia)⁷. Jednak z zamieszczonych materiałów nie wynika, iżby dla emigracji miało to jakieś zasadnicze znaczenie. A zamieszczony także na tejże stronie www artykuł Romana Laskowskiego *Polskie dzieci poza granicami kraju jako problem narodowy* wskazuje, iż opinia Józefa Trypućko o zaniku polonistyki na uniwersytetach zagranicznych jest wciąż aktualna (Laskowski 2012).

1.2. REFLEKSJA II – EMIGRACJA 1968 ROKU⁸

W pewnym sensie ciosem dla polskiej diaspory i jej relacji z krajem stała się emigracja roku 1968; ciosem, który kraj zadał całej Polonii. Nagle, do kwestii politycznych, które zawsze są w mniejszej czy większej mierze do „obejścia” doszły względy narodowościowe, które począwszy od roku 1968 trwały *de facto* aż po lata 70-te XX wieku (właściwie trwają po dzień dzisiejszy i stanowią trudno zablizniająca się ranę). Spotkałem osoby z tej grupy i muszę przyznać, iż większość z nich, świetnie zapowiadających się w Polsce, musiała albo wtopić się w społeczeństwa krajów, do których wyemigrowały, albo egzystować nieco na marginesie życia m.in. kulturalnego czy naukowego, *resp.* intelektualnego kraju, do których rzucił ich los (Świder, Kisielewicz 2009).

1.3. REFLEKSJA III – EMIGRACJA LAT 80-TYCH⁹

Emigracja, która była wynikiem stanu wojennego, właściwie była kontynuacją niechlubnej tradycji roku 1968, z tym, iż kwestie polityczne zaostrzyły się (przynajmniej w fazie początkowej emigracji). W odróżnieniu od obu poprzednich ta grupa miała, w pewnej mierze, poczucie tymczasowości swej sytuacji. Nie wpływało to najlepiej na całość diaspory; zarazem negatywny stosunek rządów krajów zachodnich do reżimu polskiego

⁶ Cf. <http://www.kongres2012.uni.opole.pl/show.php?id=5&lang=pl&m=1> (2013-09-03).

⁷ Z zamieszczonego na stronie www *Kongresu...* artykułu Michała J. Mikosia wynika, iż na bardzo wielu uniwersytetach w USA (i Kanadzie) są polscy uczeni, ale nie w pełni jest jasne, czy studia polonistyczne (ale samodzielne!) mają autonomię. Jednak z materiałów MSZ wynika coś innego, por. Dąbrowska, Miodunka, Pawłowski 2012, 32 (autorzy wskazują blisko 100 ośrodków uniwersyteckich! W większości są to lektoraty, ale od czegoś trzeba zacząć).

⁸ Cf. Barbara Szydłowska-Ceglowa, red., *Polonia w Europie*, PAN: Warszawa 1992; Małgorzata Pacek, *Emigracja polska po akcesji do UE – wyjazdy i powroty?*, „Studia Europejskie” 2010, 3, s. 31-58, tu: s. 39.

⁹ Ibidem.

powodował, iż pewne inicjatywy w zakresie nauki czy kultury były automatycznie skazane na niepowodzenie. Widać to wyraźnie, bowiem „nacisk” na wtapianie się, lub pozostanie na marginesie bieżącego życia kraju, do którego się wyjechało, było (odczułem to w trakcie pobytu w Szwecji, gdy tylko próbowałem „wejść” w szwedzkie środowisko) dość oczywiste.

1.4. REFLEKSJA IV – EMIGRACJA NAJNOWSZA¹⁰

Ta emigracja, w odróżnieniu do poprzednich, ma dość jasne cele; praca, i/lub nauka. Kwestie związku z krajem są raczej luźne i wiążą się, w odniesieniu do osób reprezentujących bądź nauki humanistyczne, bądź kulturę, z przewagą jaką daje znajomość języka oraz realiów Polski. Ta grupa traktuje emigrację raczej jako „dłuższy wyjazd” z możliwością powrotu w momencie, który będzie wygodny.

O ile dla dwu pierwszych grup emigracji kwestia zbudowania na wychodźstwie namiastki normalnego życia (= związek z tradycją, itd), o tyle dwie ostatnie grupy emigracji traktowały ją lub traktują jako możliwość polepszenia warunków życia. Związki z ojczyzną, z kulturą narodową są kwestiami marginalnymi; stajemy się „obywatelami Europy” – cokolwiek to znaczy.

Powtórzę za opracowaniem *5 lat Polski w Unii 2009* taką, w sumie dość niepokojącą, opinię (*5 lat Polski w Unii 2009*, 244):

„Można zatem przyjąć, że w autorefleksji Polaków UE pojawiła się jako nowy punkt odniesienia, a zarazem element budowania własnej tożsamości. **Polacy w coraz większym stopniu dopuszczali możliwość wielopoziomowej identyfikacji, gdzie patriotyzm narodowy uzupełniany jest poczuciem „europejskości”.**”

Powyższa uwaga – *last but not least* – właściwie powtarza bardzo ryzykowną tezę Daniela Cohn-Benditta i Félixa Marquardta, a także popiera stanowisko dotyczące tendencji federacyjnych w Unii Europejskiej. Jeśli zatem w dokumencie opracowanym w jednym z urzędów centralnych RP *de facto* w sposób aprobatywny mówi się o „możliwości wielopoziomowej identyfikacji”, to mamy poważny problem z określeniem naszego stosunku do diaspory – o czym dalej.

¹⁰ Cf. Bolesław Klimaszewski, red., *Emigracja z Polski po roku 1989*, Wyd. Ossolineum: Wrocław 2002. Także: Nowak-Lewandowska 2005, 41-50; Kucharski 2006, 90-110. Także Izabela Grabowska-Lusińska, Marek Okólski, *Emigracja ostatnia?*, Wyd. Scholar, Warszawa 2009. Świadomie nie wspominam problemu emigracji lat 70-tych XX wieku, acz i ona niosła (i niesie) zupełnie inne problemy, choćby na terenie Warmii, Mazur czy Śląska.

Jednak w opisie najnowszej emigracji napotyka się i na problemy bardziej złożone; świadectwem tego jest studium Izabeli Grabowskiej-Lusińskiej i Marka Okólskiego, w której autorzy sugerują, iż najnowsza fala emigracji to *odpływ nadwyżki demograficznej, która była czynnikiem hamującym procesy modernizacyjne w Polsce* (Grabowska-Lusińska, Okólski 2009). Ale, jednocześnie, jak wspominają autorzy (Grabowska-Lusińska, Okólski 2009, 231):

„[...] polski rynek pracy, paradoksalnie, zaczął się ogałacać również z tych (potencjalnie) najbardziej wartościowych zasobów pracy, mogących sprzyjać wzmocnieniu efektów modernizacji.”

„Nadwyżka demograficzna” – o ile faktycznie istniała – pociągnęła za sobą i inne grupy osób. Co gorsza, jak przekonują autorzy, w odróżnieniu od poprzednich fal emigracyjnych, ta ostatnia jest „migracja płynną”, którą charakteryzuje „nieprzewidywalność na każdym etapie” (Grabowska-Lusińska, Okólski 2009). Stawia ona zatem nowe wyzwania w zakresie polityki wobec diaspory; polityki, która – jak wskazuje przywołana literatura przedmiotu – nie jest w pełni precyzyjnie określona. Co gorsza – idee m.in. Daniela Cohn-Benditta i Félixa Marquardta, a także idee federalizmu mogą trafić wśród tej grupy emigrantów na podatny grunt.

Jednak Małgorzata Pacek zwraca uwagę na inny problem, a mianowicie *zaburzenie struktury demograficznej Polski* (Pacek 2010, 44-45). Badaczka wskazuje jednak i na jeszcze inne zagrożenia (Pacek 2010, 45):

„Wskazuje się również że na koszty związane z negatywnymi zjawiskami społecznymi, spowodowanymi rozdzieleniem rodzin, które przyczyniają się do kryzysu instytucji rodziny. Do tego dochodzą koszty utraty dobrze wykształconej, mobilnej siły roboczej, wydatki poniesione na edukację emigrantów, trudności ze znalezieniem fachowców i negatywny skutek transferów pieniężnych w postaci zagrożenia określonych grup biernością na rynku pracy”

To pierwsza z wielkich grup zagrożeń. Jednak badaczka, za Zygmuntem Baumanem, przypomina o tzw. *glokalizacji*, czyli „upowszechnianiu się elementów różnych kultur lokalnych w odległych czasem zakątkach świata” (Pacek 2010, 45). Prowadzi to do „<wprowadzanie się> różnic w zastępowanie homogeniczne struktury odległych niegdyś od siebie wspólnot” (Pacek 2010, 45). Co, w sposób oczywisty, prowadzi do utraty tożsamości kulturowej, a także – z drugiej strony – wytwarzanie jakiejś nowej kultury, która nie będzie osadzona m.in. w tradycji. Oczywiście, jak twierdzi m.in. Roland Robertson, proces ten nie jest nieuchronny; można raczej powiedzieć, iż (Robertson 2003):

„[...] nieuzasadniona była powszechna obawa, że lokalne kultury zostaną rzekomo przytłoczone światowymi procesami homogenizacji, ponieważ owe procesy wraz z niesionymi przez nie społeczno-kulturowymi ideami i wartościami muszą dostosować się, z konieczności, do warunków lokalnych.”

Zwracam uwagę, iż Małgorzata Pacek nieco inaczej postrzega relację pomiędzy globalizacją a lokalnością i kładzie nacisk na inną cechę procesu *glokalizacji*; podobnie postrzega te kwestie, ale w odniesieniu do polityki językowej, Albert Bastardes-Boada. Różnica jest o tyle ważna, bowiem stawia jasno kwestię wartości tradycji. Jest to jednak zagadnienie, które daleko wykracza poza ramy nakreślone dla niniejszych rozważań i tu tylko je sygnalizuję. A zatem owa „wielopoziomowa identyfikacja”, o której piszą autorzy raportu *5 lat Polski w Unii Europejskiej* nie jest:

po pierwsze – ani taka prosta, bądź oczywista i musi być postrzegana jako element zarówno globalizacji, jak i glokalizacji, jako element prorozwojowy, ale mogący być także sporym zagrożeniem dla tradycji lokalnych,

po drugie – może być nieco zgubna dla rozwoju kraju przede wszystkim w utrzymaniu odrębności kulturowej (o ile będzie „puszczona na żywioł”); diaspora zatem powinna być postrzegana, jak sądzę, całkiem inaczej niż czyniono to dotąd.

Zmiana ma charakter jakościowy, a nie tylko ilościowy; o czym – dalej.

2. TENDENCJE DO TWORZENIA *OBYWATELA EUROPY – EUROPAEUS CIVIS*: PERSPEKTYWA POLSKA

Wskazana przemiana nie jest wyłącznie moją obserwacją, wycinkową przecieź, emigracji. Aby podtrzymać więź z rodzimą kulturą, z krajem potrzeba sporego wysiłku, którego efektem winno być także choćby prowadzenie badań w zakresie szeroko rozumianej humanistyki. Tak nie jest, a upadek polonistyki na uniwersytetach zachodnioeuropejskich, który sygnalizował już Józef Trypućko jest przykrym, ale faktem. Potwierdza to także cytowana już parokrotnie praca zbiorowa wydana przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych *Wyzwania polskiej polityki językowej za granicą* (Dąbrowska, Miodunka, Pawłowski 2012, 52nn). A to one mogą stanowić centra nie tylko naukowe, ale i kulturalne; wszelka inna działalność jest godna pochwały, lecz nie zastąpi profesjonalnych badań naukowych. Autorzy przywołanego opracowania także zwracają na tę kwestię uwagę (Dąbrowska, Miodunka, Pawłowski 2012, 56nn):

„Wszystkim działaniom promocyjnym dotyczącym polszczyzny powinna towarzyszyć świadomość, że nawet w przypadku tak potężnych języków światowych jak angielski, francuski czy hiszpański cały czas odpowiednie instytucje aktywnie dbają o rozpowszechnianie informacji na temat korzyści płynących z ich znajomości.”

Ma to zatem istotne znaczenie także dla Polonii, bowiem oznacza to, iż nie są oni skazani na samych siebie. Wróć do wspomnianego tekstu Romana Laskowskiego; wskazuje on bowiem na niebezpieczeństwo, na jakie, w innym wypadku, narażamy naszych rodaków (Laskowski 2012):

„Dwujęzyczność i dwukulturowość może stać się dla dziecka balastem lub czynnikiem stymulującym jego rozwój. W sytuacji wczesnego bilingwizmu dzieci decydujący wpływ ma społeczny status rodziców i ich postawa wobec własnej kultury i języka. Kompleksy kulturowe rodziców utrudniają proces socjalizacji dzieci, rodzą frustracje, nierzadko skutkują zahamowaniami w ich rozwoju intelektualnym, niepełnym opanowaniem żadnego z dwu języków. Polskim dzieciom w diasporze muszą zostać zapewnione warunki stwarzające możliwość dojrzewania w szacunku dla kultury rodziców, dla wyniesionego z rodzinnego domu systemu wartości i norm społecznych oraz dla języka rodziców.”

W pełni podzielam wyrażony przez Laskowskiego pogląd; zwłaszcza, iż doświadczenia wyniesione z pobytu w Szwecji pozwalają mi na krytyczny ogląd wskazanych problemów (i to nie tylko w odniesieniu do nauczania języka polskiego!). Przywołane wcześniej wnioski z badań Izabeli Grabowskiej-Lusińskiej i Marka Okólskiego, a zwłaszcza ich hipoteza o „migracji płynnej”, o jej „nieprzewidywalności na każdym etapie” (Grabowska-Lusińska, Okólski 2009), nie mogą napawać optymizmem. A zatem aby dla tej grupy szczególnie *bilingwizm* oraz *dwu- lub multikulturowość* nie stały się balastem, a czynnikiem stymulującym, musimy, przynajmniej w ramach Unii Europejskiej, zacząć prowadzić aktywną politykę edukacyjną i to obejmującą humanistykę, a nie inne dziedziny wiedzy (acz i tu informacja o naszych osiągnięciach warta jest przypomnienia). Tylko humanistyka może pokazać w pełni naszą kulturę jako element kultury europejskiej i światowej.

3. KONKLUZJE

Raczej smętne – perspektywy są kiepskie, bo integracja europejska będzie szła w kierunku federalizmu (*Perspectives on Federalism* 2011). I niezależnie od polityki

poszczególnych krajów Unii tendencja ta nie jest, jak sądzę, do odwrócenia czy wręcz zatrzymania. A tekst Daniela Cohn-Benditta i Félix Marquardta, nawet jeśli traktować go jako margines, wyraża jednak tendencję, które będą upowszechniane („Civitas Hominibus” 2012, 21-30).

Gdy popatrzymy z tej perspektywy, to nie ulega wątpliwości, iż źle się stało, iż nie mamy żadnej organizacji, która zajmowałaby się emigracją i promocją kultury polskiej oraz polityką językową – np. wiceprezydenta ds. diaspory¹¹. Jeśli spojrzymy na jej wielkość, por. Aneks 1, to pomysł ten, acz niekonstytucyjny, nie jest wcale absurdalny, bowiem dotyczy bez mała jednej trzeciej populacji (*Polonia w liczbach* 2013), por. Aneks 2.

Można też, jak sugeruje Małgorzata Pacek, całkowicie zmienić sposób działania placówek konsularnych, a także, daleko szerzej niż dotąd, wykorzystywać instytucję konsulów honorowych (Pacek 2010, 53-54).

Jak rozwiązać problemy, które dotyczą naszej Polonii? *De facto* dominuje pomysł szwedzki – **dostosowanie do rynku pracy** – jest on dobry, ale silnie zintegruje tych ludzi z krajem, do którego wyemigrowali Polacy i przyczyni się do ich – *chcąc nie chcąc* – wynarodowienia. Jedyną drogą jest, w chwili obecnej (pomysł z wiceprezydentem ds. Polonii, jako wymagający zmian konstytucji, jest obecnie nierealny), dążenie do wzmocnienia studiów polonistycznych na wybranych uniwersytetach zagranicznych (Mazur 2000; Dubisz et al. 2001). Autorzy wspomnianego opracowania wydanego przez MSZ piszą jednoznacznie (Dąbrowska, Miodunka, Pawłowski 2012, 54-55):

„Nie ma instytucji państwowej, której jednym z głównych zadań byłaby promocja kultury polskiej poprzez nauczanie języka.”

A zatem kwestia jest istotna, bowiem **świadoma polityka językowa** to niezwykle istotny **element promocji kultury narodowej**; także – utrwalanie swego miejsca w globalizującym się świecie. Jednym z pomysłów, aby inaczej zbudować choćby łączność z Polonią za pośrednictwem mediów, w tym telewizji, jest dobry, ale dotychczasowe wykonanie, jak się okazuje, fatalne (Pacek 2010, 54; Kolonko 2013). Niestety, strona *Iuvenum Polonia* też nie w pełni spełnia wymagania, jakie winniśmy postawić przed mediami skierowanymi do Polonii. To jest jednak najbardziej realna droga

¹¹ Obecne organizacje, nawet Wspólnota Polska, mają zbyt niską pozycję w strukturze administracji rządowej, aby mogły działać jako taka organizacja. *De facto* najistotniejsze nici w tej kwestii zbiegają się w MSZ, acz i ono uważa, iż nie jest w stanie decydować o wszystkich kwestiach z tego zakresu, por. Dąbrowska, Miodunka, Pawłowski 2012, 60-61.

– wykorzystanie możliwości, jaką dają nowe media – i, jak sądzę, należy zastanowić się, jak to praktycznie zrobić, aby osiągnąć sukces.

Jeśli nie rozpoczniemy i to szybko, konkretnych działań, to raczej zachowanie odrębności kulturowej będzie faktycznie niemożliwe, bo po prostu nie dbamy o to. Być może, acz fatalny z różnych przyczyn pomysł Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego narzucający także i studiom humanistycznym język angielski jako ważniejszy od narodowego, można przekuć w pożyteczne narzędzie propagandy kultury narodowej. Wymagałoby to jednak poważnego przebudowania systemu grantowego i wprowadzenie większej liczby zamawianych grantów humanistycznych, których jednym z celów byłaby świadoma propaganda kultury narodowej¹².

Emigracja nie jest nową jakością w życiu współczesnej Europy (Klimaszewski 2002; Kucharski 2006; Mazurkiewicz 2011; Nowak-Lewandowska 2005; Pilch 1984; Szydłowska-Ceglowa 1992). Nie jest też czymś, co niesie ze sobą same korzyści; raczej wiąże się z pojawieniem się bardzo wielu różnorodnych kłopotów i trudności. Lecz jeśli potraktujemy ją inaczej – jako po prostu grupę rodaków, którzy żyją w innych krajach i spróbujemy, zgodnie z istniejącymi przepisami Unii, bądź krajów, gdzie jest nasza diaspora, po prostu zająć się nimi i pomóc im utrzymać odrębność kulturową, wtedy zaproponowane rozwiązania a także te sugerowane przez Roberta Laskowskiego (Laskowski 2012) warto wziąć pod uwagę. W tym tonie zresztą wypowiadał się także Radosław Sikorski, minister spraw zagranicznych, w odpowiedzi na interpelację nr 4719 w sprawie wsparcia dla polskich instytucji edukacyjnych i naukowych w Londynie (Sikorski 2012):

„W odniesieniu do działań podejmowanych przez rząd polski w kwestii rozwijania za granicą edukacji w języku polskim pragnę poinformować pana posła Krzysztofa Szczerskiego, że MSZ przykłada dużą wagę do **promowania nauczania języka polskiego jako obcego, wychodząc z założenia, że jest to jeden z najbardziej skutecznych sposobów promowania kraju, jego kultury i gospodarki**” (podkr. – jzl).

Jest to jedyna droga, aby Polonia poczuła, iż nie jest zbiorowiskiem emigrantów, ale Polakami, którzy, z takich czy innych przyczyn, np. *bo lubią wykwint angielskiego*

¹² Istnienie Instytutu im. Adama Mickiewicza, czy placówek PAN oraz PAU nie rozwiązuje problemu (podobnie jak działalność atache'atów kulturalnych ambasad), bowiem ich zadania są inne; tu chodzi o działania długofalowe i niezależne od władz politycznych. Na problem ten zwracają także uwagę autorzy opracowania *Wyzwania polskiej polityki językowej za granicą* (Dąbrowska, Miodunka, Pawłowski 2012, 55-57nn).

(amerykańskiego, greckiego, itd)¹³ krajobrazu, wybrali życie poza granicami Polski. Ale wszędzie stanowimy – jedność z ojczyzną.

I na zakończenie – ostatnia uwaga. Chciałbym aby motto, którym otworzyłem niniejsze rozważania, nie wywoływało jakichś specjalnych przeżyć emocjonalnych, a, być może, nawet niech zabrzmi mało zrozumiale. Na emigrację wreszcie trzeba zacząć patrzeć całkiem inaczej – jak na chronienie odrębności kulturowej i Polski, i Polaków w globalizującym się świecie. Jeśli nie uczynimy tego, jeśli zapomnimy o wartości, jaką dla każdego człowieka winna mieć jego rodzima kultura, to tak, jakbyśmy wyrzekli się własnej matki. A bez niej będziemy jak bohater Dantejskiej *Boskiej Komedii*:

W życia wędrowce, na połowie czasu,
Straciwszy z oczu szlak niemyślnej drogi,
W głębi ciemnego znalazłem się lasu.

Dante Alighieri, *Boska*

Komedia, I.I.1-3 (tł. E. Porębowicz)

Warszawa, 2013-09-03

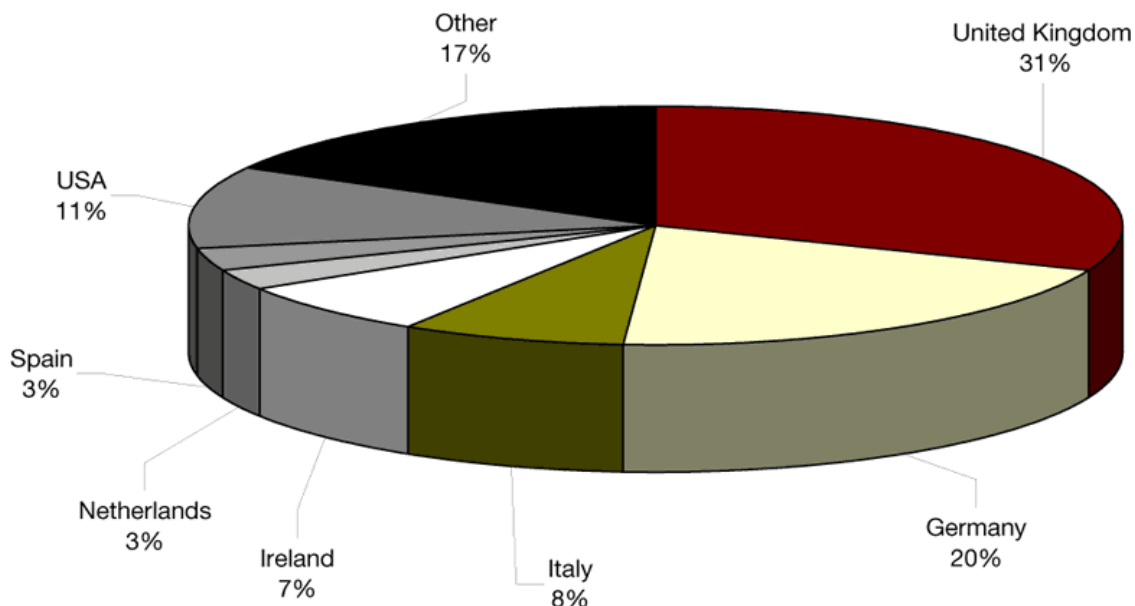
¹³ Niepotrzebne skreślić, albo *potrzebne* dodać – uwaga jzl. Jest to parafraza tekstu z książki: Antal Szerb, *Legenda Pendragonów*, tł. E. Maria Szperlingowa, Czytelnik, Warszawa 1971, s. 3.

4. ANEKSY

Aneks 1.

Kierunki i wielkość emigracji z Polski

Figure 1: Major destinations of emigrants in 2006 (total 46,900)



Source: Central Statistical Office, Central Population Register – PESEL (Główny Urząd Statystyczny, Powszechny Elektroniczny System Ewidencji Ludności)

Aneks 2.

Wielkość Polonii.

Dane oparte są na aktualnych szacunkach organizacji polonijnych, Ambasad RP, publikacji o tematyce emigracyjnej oraz narodowych spisów powszechnych i obejmują państwa, gdzie jest minimum 10 Polaków. Wiemy jednak, że praktycznie w każdym kraju żyje co najmniej jeden Polak. Według najnowszych danych Polonia stanowi 35% narodu polskiego tj. ok. 21 mln; 39 mln Polaków mieszka w Polsce.

Źródło: <http://liveweb.archive.org/web/20130109161152/http://archiwum.wspolnota.polska.org.pl/?id=pwko00> (2013-09-03).

BIBLIOGRAFIA

- Bastardas-Boada A. (2012), *Language and Identity Policies in the "Glocal" Age. New Processes, Effects, and Principles of Organization*, Institut d'Estudis Autonomics, Barcelona.
- Bauman Z. (1997), *Glokalizacja, czyli komu globalizacja, komu lokalizacja*, "Studia Socjologiczne" 3, s. 53-69.
- „Civitas Hominibus. Rocznik Filozoficzno-Społeczny“ (2012), vol 1 (7): *Present condition and perspectives of development of contemporary civilization*.
- Cohn-Benditt D., Marquardt F. (2013), *Precz z państwem narodowym*, „Gazeta Wyborcza” nr 206 (2013-09-04), s. 8-9.
- Dąbrowska A., Miodunka W., Pawłowski A. (2012), *Wyzwania polskiej polityki językowej za granicą...*, Wyd. MSZ, Warszawa.
- Dubisz S. et al. (2001), *Polonistyka w świecie: Pierwszy Kongres Polonistyki Zagranicznej...*, Wyd. Wydz. Polonistyki UW, Warszawa.
- Edward D. (2004), *European Citizenship – Myth, Hope or Reality?* w: *Problemles d'interpretation a la memorie de Constantinos N. Kakouris*, Wyd. Sakkoulas, Bruylant, Athens - Brussels, s. 123-134.
- Edward D. (2013), *The Moral Case for Europe*, Europa Institute/UACES Lecture, University of Edinburgh, March 8.
- Grabowska-Lusińska I., Okólski M. (2009), *Emigracja ostatnia?*, Wyd. Scholar, Warszawa.
- Klimaszewski B. red. (2002), *Emigracja z Polski po roku 1989*, Wyd. Ossolineum: Wrocław.
- Kolonko M. (2013), *Mnie się trzeba bać* (z M.M. Kolonko ... rozmawia Kamila Baranowska), „Do rzeczy” 2013, nr 32, s. 16-21.
- Kucharski Ł. (2006) *Nowa wielka emigracja*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2006, 1, s. 90-110.
- Laskowski R. (2012), *Polskie dzieci poza granicami kraju jako problem narodowy*, <http://www.kongres2012.uni.opole.pl/show.php?id=5&lang=pl&m=1> (2013-09-03).
- Lichański J.Z. (1990), *Polonia szwedzka*, (materiał niepublikowany)
- Mazur J. (2000), *Polonistyka w świecie...*, Wyd. UMCS, Lublin.
- Mazurkiewicz A. (2011), *Zarys historii emigracji*, http://www.gdynia.pl/g2/2012_06/55767_fileot.pdf (2013-07-23)
- Mrówczyński B. (2010), <http://yakipl.republika.pl/bmrowczynski.html#biografia>, (2013-09-03).
- Nowak-Lewandowska R. (2005), *Migracje Polaków w dobie rozszerzania się Unii Europejskiej*. [w:] *Konkurencyjność rynku pracy i jego podmiotów*, Wyd. Katedra Mikroekonomii Uniw. Szczecińskiego, Szczecin, s. 41-50.
- Oakes L. (2001), *Language and National Identity: Comparing France and Sweden*, John Benjamins Publ., Amsterdam-Philadelphia.

- Pacek M. (2010), *Emigracja polska po akcesji do UE – wyjazdy i powroty?*, „Studia Europejskie”, 3, s. 31-58.
- Perspectives on Federalism* (2011), vol 3, issue 2 (*Centro Studi sul Federalismo*).
- 5 lat Polski w Unii* (2009), Wyd. Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Warszawa.
- Pilch A. red. (1984), *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych*, PWN: Warszawa.
- Polonia w liczbach* (2013), <http://livesweb.archive.org/web/20130109161152/http://archiwum.wspolnotapolska.org.pl/?id=pwko00> (2013-09-03).
- Robertson R. (1995), *Glocalization: Time-Space and Homogeneity-Heterogeneity*. w: *Global Modernities*, red. Mike Featherstone, Scott Lash, Roland Robertson, London: Sage, s. 25-44.
- Robertson R. (2003), *The Conceptual Promise of Glocalization: Commonality and Diversity*, http://artefact.mi2.hr/a04/lang_en/theory_robertson_en.htm (2013-09-10).
- Sikorski R. (2012), Odpowiedź ministra spraw zagranicznych na interpelację nr 4719 w sprawie wsparcia dla polskich instytucji edukacyjnych i naukowych w Londynie, <http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=01A47C4D> (2013-09-03)
- Szydłowska-Ceglowa B. red. (1992), *Polonia w Europie*, PAN: Warszawa.
- Świder M., Kisielewicz D. (2009), *Marzec '68 z czterdziestoletniej perspektywy*, Wyd. Uniw. Opolskiego, Opole.
- Uggla A. N. (1996), *Polacy w Szwecji w latach II wojny światowej*, Wyd. Uniw. Gdańskiego, Gdańsk.
- Uggla A. N. (1989), *Polaker*. w: Ingvar Svanberg, Harald Runblom. Wyd., *Det mangkulturella Sverige: En handbok om etniska grupper och minoriteter*, Stockholm : Gidlunds bokförlag, s. 294-304.
- Walaszek A. red. (2001), *Polska diaspora*, WL: Kraków.
- Wandycz D. S. (1969), *Register of Polish American Scholars, Scientists and Artists*, New York.
- Zambrzycki W. (1957), *Nasza Pani Radosna czyli dziwne przygody pułkownika armii belgijskiej Gastona Bodineau*, Czytelnik, Warszawa.
- Żurawicka J. (1973), *Register of Polish American Scholars, Scientists and Artists*, New York 1969, “Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 18/1, s. 172-175.

STRONY INTERNETOWE

- „Biuletyn Migracyjny” , <http://biuletynmigracyjny.uw.edu.pl/> (2013-08-29)
- Iuvenum Polonia, www.iuve.pl (dostęp 2013-08-29)
- Kongres Polonistyki Zagranicznej, Opole 2012, <http://www.kongres2012.uni.opole.pl/show.php?id=5&lang=pl&m=1> (2013-09-03)

OECD *International migration policies and data*, <http://www.oecd.org/els/mig/imo2013.htm>

(2013-08-29)

http://www.cream-migration.org/publ_uploads/CDP_29_12.pdf (2013-07-21)

<http://futurechallenges.org/local/one-way-ticket-for-polish-emigration-in-the-eu/> (2013-07-21)

<http://spoleczenstwo.newsweek.pl/cykl-emigracyjny--polskie-drogi--czyli-emigracja-xxi-wieku-.105451,1,1,1.html> (2013-07-21)